Ner 171. ROK 1841. PIĄTEK 30 LIPCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztéry, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Marty.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Cierpisława.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
28	6	27" 4'' 340	+ 12° 1	5''' 08	Zachodni słaby	Pochmurno	w nocy Deszcz
	2	3, 644	+ 17, 5	4, 86	Pł Zachodni średi	Pogoda z Chmurami	
	10	3, 032	+ 13, 8	4, 95	,, słaby	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości krajowe.

— KRAKÓW. —

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 28 do dnia 29 Lipca.

Białecki Michał ob., Fuchs Edward. Kowalski Teofil, Łabkowski Roman, Otto Mikołaj, Dobrosławski Fortuna ob., Polewski Józef ob., z Polski; — Skrzyńska Aniela ob., Beker Karol, Fuchs Ignacy, z Galicyi; — Prossl August, Fitzek Aloizy, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Kochanowski Józef ob., Stelich Franciszek, Eger Antonina, Furst Ludwik, Baloszewska Maryanna ob., do Polski; — Pisarzewski Teodor ob., Riedel Jan, Skrob Jzaak, Föhling Marya, Narczyńska Anna ob., do Pruss.

Wiadomości zagraniczne.

— *Londyn 14 Lipca.* —

Ministeryalny *Globe* przyznaje że upadek ministra sekretarza Irlandyi, lorda Morpeth, jest najprzykrzejszym wypadkiem jaki dotknął stronnictwo reformistów w teraźniejszéj walce wyborów.

W Waterford w Irlandyi, we czwartek wieczorem, gromada dzieci przebiegała ulice, wpośród okrzyków: Precz z Torysami! Wyse i Carron niechaj żyją. Kiedy przechodzili przed domem niejakiego p. Morgan, tenże otworzył drzwi, strzelił trzy razy z pistoletu i zranił jedynaście osób, z których jedna, kilkoletnie dziecię umarło już z rany odniesionéj, a dwoje innych blizkie są zgonu.

Onegdaj p. Green puścił się z ogrodu Vauxhall w 278mą podróż powietrzną, w któréj towarzyszyła mu jego żona i cztery inne osoby. Balon wzniósł się do wysokości 7000 stóp, ponieważ sznur od klapy upuszczającéj urwał się, pan Green przeto musiał przez szyję balonu tyle powietrza wpuścić, ile tylko można było, i tym sposobem udało mu się dostać się na ziemię bez najmniejszego uszkodzenia pod Dartford w hrabstwie Kent, zkąd tego samego wieczora szczęśliwie i w dobrém zdrowiu wrócił do Vauxhallu.

Zajmującym jest opis wyborów w Wakefield podany przez jednego podróżującego francuza. Konwój, pisze on, który nas do Wakefield przywiózł, brał po drodze na każdéj stacyi, stami wyborców z błękitnemi i żółtemi wstęgami i z grubemi kijmi. Nie kiedy spot-

kaliśmy prostych dzierżawców na swoich człapakach, którzy woleli spóźnić się niż użyć kolei żelaznéj. W Wakefield zebrało się przeszło 60,000 ludzi. Na domach powiewały niezliczone chorągwie. Bandy muzyk niebieskich i żółtych przebiegały miasto wśród okrzyków hurra, a damy z okien powiewały błękitnemi albo żółtemi chustkami. Rusztowanie wyborcze wystawione było na równinie za miastem. Gdyśmy przybyli, torysowie (niebiescy), stali już po lewéj stronie rusztowania. Wszyscy mieli na kapeluszach błękitną kartę z nazwiskiem kandydata. Uporządkowali się oni aż do końca równiny, mając wiecéj niż sto błękitnych choręgwi z różnemi napisami. Proszę sobie wystawić podobne zgromadzenie pod gołem niebem, 50,000 gęb a jakich gęb! 100,000 rąk, a jakich rąk! 100,000 kijów! a jakich kijów; kandydatami żółtych to jest wigów, byli margrabia Morpeth, syn hr. Carlisle, członek gabinetu jako jeneralny sekretarz Irlandyi, i wice hrabia Milton, syn hr. Fitz-William, jednego z najbogatszych posiadaczy gruntowych, który jednak jest przeciwnikiem prawa zbożowego. Torysów czyli niebieskich kandydatami byli, Stuart Worsley syn lorda Wharncliffe i pan Edmund Denison. Wigowie późniéj przybyli niż torysowie, i ustawili się po prawéj stronie rusztowania. Przybyli oni gromadami po kilkuset, przodem szła muzyka i chorągwie, na kapeluszach mieli żółte karty z napisami: »Morpeth i Milton.« Przed pierwszą gromadą szedł człowiek od stóp do głów żółto ubrany tańcując jak król Dawid przed arką przymierza. Po żółtych przybyła jeszcze trzecia barwa, któréj się niespodziewano, gromada około 3,000 ludzi; z zieloną i trójkolorową chorągwią z pękami zielonych liści na kapeluszach, albo jeśli nie mieli kapeluszy, zatykali te bukiety w dziurkach od zapinania sukien. Ta gromada mając także muzykę na czele stanęła między żółtemi i błękitnemi w środku równiny. Na ich chorągwiach były napisy: »Powszechne prawo wyborcze! Sekretne głosowanie! Byli to chartyści. Przed tą zieloną gromadą w czterokonnéj kolebce, z żokiejami w zielonych kurtach, wyjechali z tryumfem dwaj zieleni kandydaci. Chartyści przyszli krzycząc i wywijając kijami. Na krzyk zielonych odpowiadali żółci. Po chwili przyjechali przez równinę lordowie Morpeth i Milton, pierwszy w ubraniu miejskiem, drugi w stroju *Knights of the shires* (rycerzy z hrabstw, ponieważ początkowo reprezentanci hrabstw byli zawsze członkami niższych rodzin szlacheckich) w kapeluszu z piórem i z pałaszem. Obcy kandydaci wstąpili na trybunę, gdzie ujrzeliśmy trzy barwy, żółtą, zieloną i błękitną. Szeryf rozpoczął operacye wyborcze odczytaniem *Writ* i aktu zaburzenia. *Writ* jest to królewski rozkaz zwołujący na wybory i zaczyna się od staro francuzkich wyrazów: *Oyez! Oyez! Oyez!* (słuchajcie!) Dwaj członkowie z każdego stronnictwa, podali po dwóch kandydatów, w pośród krzyków, oklasków i śmiechów. Gdy przedstawiono kandydatów chartystowskich (Pitkeithley i George Julian Harney), żółci uczynili poruszenie przeciw zielonym, nastąpiło chwilowe zamięszanie, już w końcu doliny ujrzano tysiące mężczyzn i kobiet uciekających. Spodziewano się bójki; ale obawy były płonne, i oczekujący wpośród grzmiących śmiechów, powrócili. Z mów kandydatów nie słyszano ani jednego wyrazu. Pod trybuną stała wyborowa gromadka chartystów, która nieustawała ani na chwilę syczeć, huczeć i krzyczeć przeraźliwie. Przez cały czas od godziny 11 do 4téj ta gromada 50 chartystów, przekrzyczała mówców, żółtych i niebieskich, chociaż każdy z nich miał za sobą 20,000 ludzi. Zdawało się jednak że zieleni lepiéj stali z błękitnemi niż z żółtemi, i krzyki ich więcéj odzywały się przeciw lordowi Morpeth i lordowi Milton. Lord Milton który dopiero co zaczął swój polityczny zawód, i nie zdaje się żeby się urodził na mówcę, odczytał swoją mowę przeciągłym głosem. Zieleni towarzyszyli mu beczeniem jak owce, śpiewaniem, krzykami: »Precz z młodzikiem,« i innemi podobnemi komplementami? A kiedy użył wyrazu gentleman, zakrzyczeli go okrzykami: »Milcz! milcz! my nie jesteśmy gentlemanami.« Kiedy kandydat chartystowski chciał mówić zagłuszyli go żółci. Zieleni podnieśli kije i zaczęli wywijać niemi w powietrzu, żółci uczynili podobnąż demonstracyę, błękitni nieociągali się długo i w kilka sekund nie widziano na całéj równinie nic więcéj, prócz podniesionych w powietrzu kijów, i nie słyszano nic, prócz okropnych krzyków. To wszystko widziałem już gdzie indziéj, ale tu przecie spodziewam się że przyjdzie do bójki. — Nic z tego! Kije opadły na dół bez żadnego starcia się. Straciłem więc wszelką nadzieję ujrzenia walki wyborców. Ale widowiskiem którego nigdy nie zapomnę, jest podnoszenie rąk *(show of hands)*. Scena ta jest niepodobną do opisania i wygląda jakby wielki obraz sądu ostatecznego. Widok tych stu tysięcy nieporuszonych w górę wzniesionych rąk jak ręce umarłych dobywających się z grobów, miał coś porywającego, strasznego. Po podniesieniu rąk następują trzykrotne hurrach, gdzie znowu tysiące czapek, kapeluszy i chustek wylatnie w górę i o-

pada. Gdzie kolwiek spadną nic to nie znaczy, bo nikt nie traci na zamianie. Po téj zabawie następuie klaskanie kończące owacyę. Szeryf oświadczył, iż lord Morpeth i lord Milton zostali przez podniesienie rąk wybranemi. Natychmiast dwaj torysowie zażądali głosowania (Poll) które dwa dni trwało. Kandydaci oddalają się, a cała niezliczona gromada rozbiega, się, wprawdzie nie bez wrzawy ale dość porządnie. Znowu snują się procesye po ulicach, a szynkownie leją bezpłatnie rzeki napojów dla spragnionych wyborców. (G. W.

— *New-York* 26 *Czerwca.* —

W senacie w Washington komisya dróg i komunikacyi podała projekt pożyczki 12 milionów na 5 pct która ma być spłaconą w roku 1850, a pan Clay złożył raport na korzyść założenia banku narodowego, ten plan jednak przynajmniéj w swoich szczegółach, nie zdaje się żeby się powszechnie podobał.

W izbie reprezentantów onegdaj znowu przyszła pod rozprawy sprawa p. Mac Leod, żadnego jednak rezultatu nie osiągnięto. Pan Fleed przedstawił wniosek, aby proszono prezydenta Stanów Zjednoczonych, żeby udzielił wiadomość, czy od dnia 4 marca to jest od ustąpienia pana v. Buren, posłany został do stanu New-York jenerał Scot, w celu wywierania wpływu na proces Mac Leoda, i aby prezydent mógł zarazem przedstawić udzielone temu jenerałowi instrukcye. — Rozprawy spowodowały liczne gwałtowne wybuchy Burenistów przeciw teraźniejszemu rządowi, i zdawało się że jedynie były spowodowanemi dla wprawienia go w kłopot, odroczono je i przy odejściu ostatnich raportów z Washington jeszcze nie rozpoczęto na nowo.

Rodzicom zmarłego prezydenta Harrison, izba reprezentantów przeznaczyła summę 25000 dolarów jako wsparcie. (G. W.)

Rozmaitości.

— Czytamy w *United service Journal.* — Od kilku lat, niespodziewane wypadki zakończają wszystkie zawikłania polityki, dla tego też nie będziemy zapewniać, że nie wybuchnie wojna w Ameryce, w Europie lub na wschodzie, lecz to jest rzeczą niezawodną, że jéj tu nikt nie wierzy. Jakiekolwiek będzie rozjątrzenie umysłów w Washington, z pewnością jednak twierdzić można, że sprawa Mac Leoda nie będzie powodem do starcia się Ameryki z Anglią. Stany Zjednoczone tyleby na wojnie straciły, co Wielka Brytania, cóżby się stało z jéj bankami? A jeżeli Egipt dziś nie może jeszcze dostarczyć potrzebnéj ilości bawełny, którą Manchester sprowadza z Ameryki, cóż by uczyniła Ameryka z tą bawełną, która jéj pomaga do spłacenia najpilniejszych długów. Na wschodzie zdaje się, że także wszystko spokojnie zakończy się. Francya zrobiłaby bardzo rozsądnie, gdyby do zwykłych wróciła wydatków, mówią jéj prawdziwi przyjaciele. Zamiast topić swoje kapitały w fundamentach wałów któremi chce otoczyć Paryż, lepiéjby zrobiła, gdyby się zajęła marynarką i kolejami żelaznemi, to więcéjby było nieprzyjemne jéj nieprzyjaciołom, to nadewszystko zarazem by dopomogło jéj rzeczywistym interessom i potrzebom cywilizacyi. Wtenczas kiedy Paryżanie bawią się nad brzegiem Sekwany, dwoma lub trzema cackami kolejowemi, Anglia tymczasem jest poprzerzynana niemi na wszystkie strony. Koleje żelazne, tak silnie wpływające na postęp przemysłu i handlu a tém samém na dobry byt i zamożność ogólną, rozwinęły się u nas nadzwyczajnie. Wtenczas kiedy Francya czas traci na czczych przedsięwzięciach, kiedy w Algierze poświęca swoją krew i złoto, kiedy ogromne dochody skarbu rzuca w dzieło fortyfikacyi Paryża, Anglia tymczasem wydała więcéj niż 60 milionów funtów szterlingów, to jest 1500 milionów franków na drogi żelazne; 1100 mil angielskich jest wykończonych, tysiąc innych uskutecznia się i główne miasta rękodzielnicze i handlowe, Londyn, Birmingham, Liwerpool, Manchester, Preston; Leeds, są połączone temi potężnemi środkami komunikacyjnemi! I dla czego Francya fortyfikuje swoją stolicę. Błędnie francuzi utrzymują, że Europa jest nieprzyjaźną Francyi rewolucyjnéj. Nieprzyjaźń Europy jest tylko wymierzoną przeciw Francyi zaczepiającéj. Jeżeli Francya rewolucyjna postępować będzie na drodze wytkniętéj przez Kazimierza Perrier, jeżeli trzymać się będzie jego systemu z takiem poświęceniem się przez króla Ludwika Filipa utrzymywanego, Europa pobrata się z nią niezawodnie, czyż dziesięć lat pokoju nie są tego dowodem? Europa żąda pokoju i niepodległości dla siebie, spokojności i wolności dla Francyi.

Z tém wszystkiem trzeba przyznać że Francya ma teraz zupełnie inne przekonanie o sile działalnéj Europy; i ma słuszność Europa wojskowa, nie jest dziś tém, czém była dawniéj, massą ciężką ludzi uzbrojonych, bez dzielności i taktyki. Niegdyś Francya sama jedna uczy-

niła olbrzymie postępy w sztuce wojskowéj, a Europa została w tyle i ani krok naprzód nie ruszyła się. Wychowańcy nowej szkoły wojskowéj we Francyi, jak potok rozleli się po Europie, wtenczas kiedy wyznawcy staréj taktyki Europejskiéj trwali w dawnych zastarzałych prawidłach. Francya tak wysoko stanąwszy, daléj nie postąpiła, ani w teoryi ani w praktyce. Europa przeciwnie w nieszczęściach kształcąc się i ucząc, znakomite uczyniła postępy, dziś może z Francyą walczyć, siłą przeciw sile, nauką przeciw nauce, energią przeciw energii, z równemi kolejami szczęścia. Imie Francyi nie jest już talizmanem, jéj potężny wpływ moralny na polu bitwy, znacznie stracił na swojéj mocy, teraz może ona najwięcéj liczyć swe fizyczne zasoby. Francya powinna więc być baczną, i nie wystawiać na los niepewnéj walki swojéj przyszłości.

— Niejaki Kronen został w Dublinie skazany na zapłacenie 30,000 zł. wynagrodzenia pannie, którą przyrzekł zaślubić, a która wskutek tego przyrzeczenia, innemu odmówiła rękę.

— Obraz z jedwabiu mający być wkrótce ukończony w Anglii, będzie najmisterniejszem dziełem tkactwa jakie kiedykolwiek było widziane, i ofiarowane będzie królowéj Wiktoryi. Rysunek wykonany przez młodego artystę pana Royer zyskał pochwały powszechne. Tkacze w Spitalfieldt pracujący nad tem dziełem, usiłują dowieść że nietylko wyrownywają, ale jeszcze przewyższają tkaczów lugduńskich. Obraz podobny będzie do miedziorytu. Na przodzie widać Marsa i Neptuna, a w środku dwa ule. Obok Marsa widać miniatury Wellingtona, Neptuna, Nelsona i t. p. W środku siedzi królowa, obok niéj stoi Xżę Albert, który jedną rękę opiera o marmur, a w drugiéj trzyma oręż. Po lewéj stronie téj gruppy widać Czas z kosą i opiekuńczego anioła oddalającego go od pary monarszéj. Nad królową spuszcza się gołąb. W dali widać Windsor, a nad nim istoty napowietrzne wyobrażające honor i jedność. Girlandy z lisci i kwiatów w guscie czasu Ludwika XIV. otaczają całość; w srodku na jednéj stronie widać herb Anglii, a na 2giej godła orderu podwiązki. Obraz jest 16 stóp długi i kosztuje 40,000 zł.